Nr. 10. Kraków, dnia 15. września 1910. Rok III.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA
KRAKÓW, RYNEK GŁ. L. 45. II. p.

Rachunku czekowego poczt. kasy oszcz. Nr. 10.863
Konto „Banku Polskiego Związku Narodowego“ Nr. 33.

BIURA REDAKCYI I ADMINISTRACYI
otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10—12 rano i od 6—8 wieczorem.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. Listów nieopłaconych się nie przyjmuje.

Biura „Polskiego Związku Narodowego“ otwarte codziennie od godziny 10—12 rano i 6—8 wieczorem. Rynek gł. Linia A-B. L. 45. II. p. Tel. Nr. 2024/VIII

WAWEL

ORGAN
„POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“

„WAWEL“
wychodzi 15 każdego miesiąca.

PRENUMERATA
roczna w Austryi 5 K. roczna za granicą 6 K
NUMER POJEDYNCZY 20 HALERZY.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitem lub jego miejsce 25 halerzy, w Nadesłanem 60 halerzy.

Rękopisów się nie zwraca.
Listów anonimowych się nie uwzględnia.

Tel. Redakcyi i Administracyi Nr. 2015/VIII.

Niedziela o godzinie 7½ wieczór!

WAŻNE ZEBRANIE POUFNE!

W niedzielę dnia 18 b. m. o godz. 7½ wieczór, odbędzie się w salach „P. Z. N.“ — Rynek główny L. 45.

POUFNE ZEBRANIE

członków stowarzyszeń „P. Z. N.“ wraz z rodzinami. — Niechaj nikogo nie braknie! Na porządku sprawy bardzo ważne!

Niedziela o godzinie 7½ wieczór.

Po wakacyach.

Minęły wakacye. Wielu z pokrzepionemi siłami powróciło w stare mury Krakowa — wielu nie miało ich wcale. Dla wszystkich atoli zbliża się jesień, z nią nowy czas pracy. By wszyscy mogli ten czas tak wykorzystać, by lato roku następnego mogło dać i najbiedniejszemu bodaj dni kilka wypoczynku — konieczną jest praca rozumna, praca celowa, praca nie tylko zawodowa ale i organizacyjna, praca w tej drugiej rodzinie, co zwie się: stowarzyszenie polskie. Dlaczego? Oto, bo jego celem . . zadanie podwójne. Raz się złączyć a tem samem być silnym; by się kształcić a tem samem rozumnie i celowo pracować; by się stykać z ludźmi a przez to nie być samotnym, by mile a korzystnie spędzić wolne chwile od pracy zawodowej, by mieć dla siebie i rodziny miejsce zbożnej a pożytecznej zabawy, by jednych wady z siebie wykorzeniać a drugich cnotliwem życiem się budować, by nie tylko sobie ale i ideałom ludzkim służyć, by kochać razem a silnie ziemię ojczystą i nad drogami jej szczęścia a tem samem swego i swojej rodziny myśleć! Spełniając to piękne zadanie, ten piękny cel stowarzyszenia polskiego, można osiągnąć zadanie drugie, którym pomoc w niedoli, pomoc w każdej potrzebie. Ten, kto swojego gniazda, swojego stowarzyszenia broni i nad rozwojem jego pracuje — żałować tego nigdy nie może i nie będzie! Niestety wielu jest takich, co myśli jedynie jak żyd i zanim wstąpi do organizacyi pyta: co ja miał z tego będę? A wielu jest takich, co zanim się do niego wpisze, myśli jak na nim interes zrobić lub wprost powiada: jak mi tego a tego nie dacie, to występuję. I czy to ładnie? Stowarzyszenie — to rodzina. Bądź tylko jego dobrym członkiem a ono z pomocą ci przyjdzie nawet wtenczas, gdy najbliżsi się od ciebie odsuną, gdy łez i biedy twojej nikt z bliskich nie zobaczy, ono je odkryje i przyjdzie i z radą i z pomocą . . . . cicho a miło.

To też po kilku miesiącach przerwy — stańmy chętnie a serdecznie do pracy organizacyjnej a Bóg nam pomoże i praca nasza wyda piękne owoce. Licznie a chętnie płynące dary na fundusz budowy domu „Polskiego Związku Narodowego“, dadzą nam własny dach nad głowami, dadzą silne podwaliny rozwoju! Stańmy się jednak godni przez rzetelną pracę poparcia ogółu i godni tego zaszczytu, jaki nas spotkał podczas dni grunwaldzkich, że w naszem stowarzyszeniu był chrzestnym ojcem sztandaru wielki ofiarodawca, wielki miłośnik ojczyzny i pierwszy mąż w narodzie. Jego przepiękne słowa, niech wejdą w serca nasze na zawsze, od słów jego nie odbiegajmy na chwilkę a silni wewnątrz, będziemy potężni na zewnątrz, tem samem pomocni sobie w każdej burzy życia, mili Bogu i ludziom a wierni . . . Ojczyźnie!

Nie teć słówka mają być baczone, ktore rozlicznemi przysmaczkami i krasomównościami bywają zafarbowane, ale one, co idą z ust jako piorun trzaska, a iż znać w nich wierną szczerość, iż w nich żadnej obłudności niemasz.

Mikołaj Rej.

Poświęcenie sztandaru

„Stowarz. im. Władysława Jagiełły“ i wręczenie dyplomu na członka honorowego J. Wnemu P. J. Paderewskiemu.

Trzeciego dnia uroczystości grunwaldzkich, — w niedzielę 17. lipca — odbyła się w salach „Polskiego Związku Narodowego“ w Krakowie piękna uroczystość poświęcenia sztandaru „Stowarzyszenia im. Władysława Jagiełły“. Wchodzą-

Krzywoprzysięztwo.

— **Krzywoprzysięzca!** . . . Bogu najwyższemu ślubował i wiarę złamał! — surowo i twardo odezwał się biskup Tomicki do Zygmunta, gdy tenże zdradził się z myślą obdarowania prowincyą polską Albrechta.

— Nigdybym tego nie uczynił! — porywczo wyrwały się słowa z ust hetmana Tarnowskiego.

— Tak i mnie rozum doradza — odparł król — gdy ono serce głos podniesie, popadam w wahanie: wszakci to syn rodzonej siostry mojej!

— Lecz gdy Miłościwy Pan odejmie z jego posiadania ono księstwo Zakonowi dane — wtrącił z cicha ksiądz Krzycki, gdzie się obróci i czem będzie?

— A niech idzie do swoich — zawołał Tarnowski — mało to niemieckich książątek wiesza się u cesarskiej klamki? Znajdą mu jaki urząd, lub darują zamek i wiosek parę, będzie sobie panem, a Prusy wrócą do Korony, tak jak to boskiem i ludzkiem prawem przynależy. Najmiłościwszy Królu, przyjmijcie radę sługi wiernego: nie pora serca pytać; o wierzajcie mi . . . , sposobność to jedyna przywrócić królestwu polskiemu tę prowincyę piękną, od dawna od niego oderwaną. Z zakonem była umowa — Zakon rozwiązany, nie macie obowiązków nijakich.

— Pomnijcie, że mu wujem jestem.

— I ja mój głos łączę z głosem pana hetmana — rzekł biskup Tomicki — nie godzien ów książę być siostrzeńcem Waszym, Najjaśniejszy Panie! Mnich wywłoka, nowej nauce przez Lutra szerzonej gorąco sprzyja....

— W tem się myli przewielebność Wasza — żywo zaprzeczył król — i cesarzowi niemieckiemu zaręczał, i legatowi papieskiemu w Wiedniu na krzyż przysięgał, że ani mu w myśli postało od Rzymu odrywać się.

— Wszak ci mu nie nowina przysięgi łamać? Rzucając precz płaszcz krzyżacki, podeptał święte śluby. Jeden raz więcej, jeden raz mniej, co to waży? A Luter mu nowinki swoje zaleca, małżonkę pojąć doradza, świeckim księciem ostać i dynastyi fundamenta położyć.

— Chociażby się tak stało nawet, jak przewidujecie — znowu łagodząc dyplomatycznie odezwał się ksiądz Krzycki — żali nie byłoby korzystnem dla Polski mieć sąsiada przychylnego i wdzięcznego po wiek wieka, niż odebrawszy Prusy Albrechtowi, osadzić w nich z własnego ramienia zarządców i granicząc wprost z Rzeszą, nieustannie mieć z tamtej strony zatargi i niepokoje?

— Zda mi się, że mamy w historyi naszej dość przykładów, jak się z niemcami wojuje i niemców zwycięża — dumnie odparł Tarnowski — toby mnie już najmniej frasowało.

— Darujcie Miłościwy Panie, że się jeszcze odezwę — rzekł Tomicki — Albrecht przysięga wierność Stolicy Apostolskiej, lecz o tem nie wspomina, że prawie kraj cały przyjął heretycką naukę i że niemal na palcach zliczyć można prawowiernych katolików w pruskiej prowincyi. Dobry syn kościoła stawiałby jakieś tamy odszczepieństwu w swojem państwie. Czemuż pod berłem naszego Pana hydra owa nie zadziera łba zuchwale i da Bóg nigdy się to nie stanie.

— Widzę, rzekł król smutnie, — że nie znajdę nawet u przyjaciół moich ulgi w tej ciężkiej wewnętrznej rozterce. Wszystko to, co mi mówicie mości hetmanie i wy księże biskupie, ja sam sobie po stokroć powtarzam, a jednak . . . nie mam spokoju. Głos cesarza Ferdynanda i króla Ludwika za Albrechtem przemawia, głos krwi na jego stronę wolę moją przeciąga; toczę walkę sam z sobą i nie wiem jeszcze co postanowię. To jedno wiem, że raz postanowiwszy. nie cofnę się.

. . . .

I stało się. Erhard Queiss, biskup pomerański i ks. Krzycki dokonali tego, czemu opierali się najprzedniejsi panowie polscy. Zygmunt nie mądrości ale głosowi krwi uległ, serdeczna dobroć wrodzona Jagiellonom.... zwyciężyła.

. . . .

Nadszedł dzień 10. kwietnia 1525 roku. Na rynku krakowskim zbudowano wspaniały tron. Hejnał na wieży Marjackiej otrąbił godzinę dwunastą. Król Zygmunt był dziwnie ponury. Mądrość jego i tylokrotne doświadczenia mówiły mu, że przyjdzie chwila, w której następcy jego winić go będą o słabość. Stało się.

Nie pora teraz na rozmysły. Obok ojca czteroletni Zygmunt August — za królem Janusz Tarło z chorągwią: na białym tle adamaszkowym orzeł czarny, jednogłowy z złotemi szponami, z złotą koroną na szyi coby mu się nigdy nie przyśniło z polskim orłem równać, z srebrną literą *S* na piersiach, by pamiętał po wiek wieka, że polskiemu królowi wszystko zawdzięcza, że Sigismudus jest jego panem i dobrodziejem — to lenny sztandar Prus!

A dalej: kniaź Ostrogski, przygryzający wąsy; pan Tarnowski, blady a skrzywiony, aż niemiło patrzeć; a pan Firlej z przymkniętemi oczami, jakby nie rad widzieć co się dzieje. Nawet Stańczyk, zamiast wyskakiwać a dzwonkami brząkać, skurczył się we czworo i na płacz mu się zbiera.

. . . .

Wśród huku trąb i bicia we wszystkie dzwony, szedł po stopniach tronu książę Albrecht, pół kroku za nim stąpał Jerzy, margrabia brandenburski i najmłodszy z braci Kazimierz Hohenzollern! Na łaskawe skinienie króla. Albrecht zbliżył się i ukląkł na oba kolana. Monarcha i lennik spojrzeli sobie oko w oko; pod przenikliwym wzrokiem Zygmunta, który zdawał się pytać: dotrzymasz ty przysięgi? — zmięszał się książę pruski i spuścił oczy, a głowa jego łysiejąca i twarz wyniosła okolona czarną brodą, pochyliła się ku ziemi. Dźwignął ją dopiero, by prawicę na otwartej ewangelii położyć a lewicą ująć sztandar podany ręką królewską. Powiek nie śmiał jednak podnieść na swego pana i króla; bezdźwięcznym głosem powtarzał słowo za słowem rotę przysięgi, którą mu czytał biskup Tomicki:

„JA ALBRECHT, KSIĄŻĘ PRUSKI, MARGRABIA BRANDENBURSKI, ŚLUBUJĘ I PRZYSIĘGAM BOGU WSZECHMOGĄCEMU, IŻ POCZĄWSZY OD TEJ CHWILI WIECZNIE CHCĘ BYĆ WIERNYM, PODLEGŁYM, LENNYM I POSŁUSZNYM WRAZ ZE WSZYSTKIMI SWYMI PODWŁADNYMI, DUCHOWNYMI I ŚWIECKIMI, NAJJAŚNIEJSZEMU I NAJPOTĘŻNIEJSZEMU MONARSZE I PANU ZYGMUNTOWI KRÓLOWI POLSKIEMU, JEGO NASTĘPCOM I KORONIE POLSKIEJ W ZUPEŁNOŚCI; A TO JAK PRZYSTOI NA POKÓJ MIŁUJĄCEGO, LENNEGO I POD HOŁDEM ZOSTAJĄCEGO KSIĄŻĘCIA I WEDŁUG STOSUNKÓW UPORZĄDKOWANYCH. TAK MI DOPOMÓŻ BOŻE W TRÓJCY JEDYNY PRZEZ TWĄ ŚWIĘTĄ EWANGELIĘ“

. . . .

Tak przepadły owoce zwycięstwa pod Grunwaldem. Nie mądrość hetmana Tarnowskiego, nie prośby wojewody Firleja, nie zdanie biskupa Tomickiego ale wrodzona Jagiellonom dobroć serca, odniosła zwycięstwo. Zygmunt obdarzył Albrechta Prusami, oddając mu je w lenno — Albrecht złamał przysięgę, z lenna utworzył z czasem królestwo pruskie a następcy jego zdradzili swoich dobrodziei, wyrośli na największych wrogów imienia polskiego i zrobili to, że Polak na ziemi ojczystej czuje się coraz więcej gościem.

. . . .

W kolebce ziemi Orła Białego, powstał olbrzym z kamienia, a na nim orzeł czarny rozpostarł swoje skrzydła i wytrzeszczył szpony na ziemie poznańskie. Tymczasem w stolicy Piastów okrywa się nową szatą gmach na skałach Wawelu. Zamek Hohenzollernów wznosi przemoc, siła przed prawem — zamek na Wawelu ociera z kurzów przeszłości, odnawia i przygotowuje na dzień tryumfu . . . . ukochany monarcha z.... narodem!

. . . .

A Zygmunt? Nie z zamku królewskiego, nie z wysokości tronu ale z wieży zamkowej jak głosił, tak głosi wielkość imienia polskiego i mówi: zwyciężysz narodzie! Czem więcej się wzniesie krzywoprzysięzca — tem sromotniejszym upadek jego.

cemu Mistrzowi Paderewskiemu do pięknie udekorowanej sali stowarzyszania, przepełnionej członkami stowarzyszeń „Polskiego Związku Narodowego“, wręczyła bukiet z kwiatów ziemi krakowskiej pna Wąsowiczówna, poczem przemówił prezes „P. Z. N.“ Radca Dr. M. Nartowski następującemi słowy:

„Praojcom na chwałę!
Braciom na otuchę!“

„To słowa Twoje Jaśnie Wielmożny Panie na granicie zdobiącym nie tylko prastarą naszą stolicę ale całą ukochaną naszą Ojczyznę! Że wstąpiłeś dzisiaj do nas z przezacną Twoją małżonką, zaszczyt to dla nas wielki, tem większy, że wstąpiłeś w progi stowarzyszenia polskiego, w którem zorganizowene są dobrowolnie i zgodnie ciężko na chleb codzienny pracujące, różne, może najbiedniejsze warstwy społeczne. Celem naszym złączenie się w jedną wielką a polską rodzinę, na zasadach przepięknej wiary katolickiej zbudowanej, w rodzinę co rosnąc powoli lecz stale, nie dla chwały własnej ale dla biednej Ojczyzny odda nie tylko wszystkie swe myśli, całe serce i duszę ale swoje — dla wroga straszne — prawice!

Jeżeli dziś może kto nazwać się szczęśliwym, to na ziemi polskiej chyba Ty jeden czcigodny Panie, Ty co do całego Narodu powiedziałeś: Wam bracia na otuchę! Ty, co nie znalazłeś żadnej różnicy między różnymi zawodami, ale wszystkich objąłeś nazwą: „bracia“. Biedna lecz szczęśliwa ta ziemia polska, kiedy może wobec świata pochlubić się Tobą Jaśnie Wielmożny Panie! A my co Cię tutaj dzisiaj witamy w tej sali, w której pod 116 laty kładł się do snu wielki hatman narodu, ukochany Kościuszko, jesteśmy dumni, że mamy Cię pośród siebie, że jakkolwiek wielki, to jednak nie wzgardziłeś z serca płynącym darem najbiedniejszych, że nie tylko nie odmówiłeś przyjęcia od nich tego, co mieli najwspanialszego, najgodniejszego, ale jeszcze stajesz się z Twoją Przezacną małżonką ojcem chrzestnym tego sztandaru, który za chwilę jeden z najukochańszych kapłanów ziemi polskiej poświęci i który wiódł będzie członków „Stowarzyszenia im. Władysława Jagiełły“ na chwałę Polski i który będzie od nich tak czczonym i szanowanym, jak dar Twój dla Ojcyzny, Narodu — przez całą ziemię polską. A „Polski Związek Narodowy“, którego to Stowarzyszenie jest członkiem, udaje się do Ciebie Jaśnie Wielmożny Panie i do Twojej Przezacnej Małżonki z prośbą: Bądźcie łaskawi nazwiska swe wpisać do złotej księgi „Polskiego Związku Narodowego“ na rzeczywistą chwałę i „Polskiego Związku Narodowego“ i tych wszystkich, co w nim się organizując, wiernie służyć chcą tym samym zasadom co Ty, Czcigodny Panie. — Z wiarą za Ojczyznę!“ (Oklaski).

Po przemówieniu tem wpisał się Paderewski do złotej księgi „Polskiego Związku Narodowego“ wraz z swoją małżonką — obok nich nazwiska swoje położyli: twórca pomnika Władysława Jagiełły artysta Wiwulski i kierujący budową Architekt Dr. Jan Sas Zubrzycki, poczem prezes „Stowarzyszenia im. Władysława Jagiełły“ Wawrzyniec Michalski przemówił w słowa:

„Jaśnie Wielmożny Panie! Kiedy po ziemiach polskich rozeszła się wieść o ofiarowaniu przez Ciebie narodowi polskiemu iście królewskiego daru w postaci pomnika Wielkiego króla Jagiełły, stowarzyszenie nasze jednomyślnie powziętą uchwałą postanowiło w sposób mu przysługujący, w dowód uznania złożyć Ci Jaśnie Wielmożny i Czcigodny Panie hołd i cześć. Nie mając nic większego nad ofiarowanie Ci dyplomu na członka honorowego naszego Stowarzyszenia, stajemy przed Tobą i prosimy, przyjm ten dar od najbiedniejszej braci i zaszczyć nasze Stowarzyszenie przyjęciem go, a jako ojciec chrzestny, wbij z czcigodną małżonką swoją te oto gwoździe do naszego sztandaru, który chce służyć Ojczyznie wedle sił swoich i wedle mocy pod nim zorganizowanej braci“.

Po wręczeniu Paderewskiemu dyplomu na członka honorowego, nastąpiło poświęcenie sztandaru stowarzyszenia, projektowanego przez artystę-malarza Antoniego Procajłowicza, prof. c. k. szkoły przemysłowej. Piękny obraz Matki Bożej Ostrobramskiej malował uczeń Władysław Turek, haft orła i całkowite wykończenie sztandaru i szarf wykonała pracownia p. Pydynkowskiej, zakończenie drzewca sztandaru i gwoździe z orłem polskim zrobiono w zaszczytnie znanej krakowskiej fabryce wyrobów metalowych p. St. Sulikowskiego w Dębnikach.

Już wczesnym rankiem odbyło się wobec zgromadzonych członków uroczyste nabożeństwo w kościele O. O. Reformatów, obecnie przybrany w szaty pontyfikalne X. Gwardyan Janicki dokonał poświęcenia sztandaru po przemówieniu do zebranych członków i gości następującymi słowy:

„Wierni staremu hasłu: „Z Bogiem i Narodem“ — zaprosiliście mnie Szanowni i Czcigodni Panowie, abym dokonał imieniem Kościoła błogosławieństwa sztandaru Waszego. I zrobiliście to słusznie, bo nie było nigdy innego znaku w naszej Ojczyźnie, pod który gromadziły się hufce i zastępy naszych rycerzy, co odnosiły zwycięstwa nad pogańcami, którzy ją rozszarpać chcieli, nie było znaku, któryby pobłogosławionym nie był, na którymby godło złote nie jaśniało Tej, co „w Ostrej świeci bramie i Jasnej broni Częstochowy“. Tego wielkiego obowiązku jako kapłan katolickiego kościoła z radością dokonywam, bo wierzę i ufam, że tem samem hasłem, które praojców naszych do świetności i zwycięstw prowadziły a nam w dniach niewoli i ucisku otuchą i pociechą się stawały, wiernymi pozostaniemy. Bo na tym sztandarze widzę Najświętszą Panienkę z Ostrej Bramy z jednej a po drugiej stronie tego Orła białego, który niegdyś nad legionami wojsk polskich się znajdował, jego, który pod Grunwaldem nabierał męstwa i hartu i do zwycięstwa prowadził a siłą i radością przepełniał Naród nasz cały przez te trzy dni, gdy obchodzimy pięciowiekową rocznicę Grunwaldu. Łzy wylewaliśmy gdy spadała zasłona z pomnika Zwycięscy z pod Grunwaldu — Władysława Jagiełły. A gdy zabiły tysiące serc w piersi pieśnią: „Jeszcze Polska nie zginęła“ — rozrzewnienie zalewało duszę, że w tym Narodzie, który dziś tak znieważany i upośledzany i nad którym chcą wykreślić jego przeszłość całą i chcą przejść nad Ojczyzną tego Ludu do porządku dziennego, znajduje się taka wielka dusza Wielkiego Mistrza, który sam pracą swą, jak Wielki Mickiewicz powiedział: „z świętej miłości do narodu“, to dzieło stworzył, i którego ta uroczystość była tak poważna i wspaniała, że te serca poruszyła przybyłych braci z zaborów. Znicz, święty ogień się rozpalił w ich dzieciach, wnukach i prawnukach, że będą głosiły przez wieki całe co za uroczystość w naszej podwawelskiej stolicy się odbywała i upłynęła.

Zaszczyt zrobiłeś Czcigodny Mistrzu, że mimo utrudzenia i zajęć w tem skromnem Stowarzyszeniu „Polskiego Związku Narodowego“ przyjąłeś obowiązek Ojca chrzestnego dla tego sztandaru wraz z swoją Czcigodną małżonką. Zaszczyt uczyniłeś, że kiedy wszyscy hołd i cześć zasłużoną pod stopy Twoje słali — a dzisiaj świadkiem byłem, jak ten pochód ogromny z entuzyazmem, gdyś na balkonie się znajdował, podniósł do góry czapki i tem chciał się za Twoje serce odwdzięczyć, — że przyjąłeś to, co w „Polskim Związku Narodowym“ zorganizowane Stowarzyszenie im. Władysława Jagiełły mogło najzaszczytniejszego dać. I przyjąłeś tytuł jego członka honorowego a tem samem i „Polskiego Związku Narodowego“.

Ale również i do Was, Członkowie, niechaj mi wolno będzie jedno słowo powiedzieć — a mówię jako kapłan, jako gorący syn Ojczyzny, który nietylko cieszy się Jej radością, ale odczuwa i Jej smutki i boleści: Stójcie pod tym sztandarem, ale zawsze wiernie, a tę Polskę naszą przez ten związek ludu pracującego odbudujecie, krzewiąc w Narodzie zamiłowanie pracy, jedności miłości i poczucia spełniania sumiennego swoich obowiązków, boć tego przedewszystkiem dziś nam brakuje, a imieniem Boga i Kościoła błogosławieństwo Boskie spłynie na ten sztandar. I niech mi wolno będzie jeszcze z naszym poetą powtórzyć:

„Budujcie, budujcie polski gmach,
Budujcie w czynie, w modłach i w łzach,
Budujcie Polskę wśród wzniosłych cnót
W pałacach, w dworach, u miejskich [wrót,
Budujcie Polskę w jasności zorze
A Ty błogosław Boże, o Boże!“

Po słowach tych, przyjętych długotrwałymi oklaskami przemówił Mistrz Paderewski jak następuje:

„Dostojne Panie! Drodzy Bracia moi! Dobrze czynicie, że z Bogiem poczynacie. Tak poczynali wielcy Ojcowie nasi, ktorych obecnie wielkie święcimy święto, tak poczynały szeregi długie ich zastępców i Pan Bóg długie błogosławił im lata. Był Grunwald, po Grunwaldzie Kircholm i Chocim, Beresteczko i Wiedeń! Czyż to nie jest tego znamiennym dowodem? Wśród rozlicznych przyczyn, dla których nasze państwo niegdyś tak wielkie, potężne, upaść jednak czasowo musiało, najważniejszą właśnie było to, że niektórzy z przodków naszych nie umieli jak należało stać przy sztandarze. Czem bowiem jest sztandar? Przecież to nie jest czcza tylko honoru oznaka; jest to coś więcej: jest to znamię karności i posłuszeństwa, jest to znamię zrzeszenia, jedności, braterstwa i zgody, symbol ukochania idei, a więc i siły.

„Kto dla sztandaru, a więc dla idei, dla wiary, dla Boga, dla Ojczyzny życia swego oddać nie jest w stanie, ten przy żadnym sztandarze stanąć niema prawa (oklaski). To też i o tem wiecie, bo gdybyście nie wiedzieli, tobyście tem świętem imieniem Jagiełły i Jadwigi swego nie ochrzcili Związku. To też z głębi serca Wam za ten zaszczyt wielki dziękuję, za ten zaszczyt wielki jakiście mnie i mojej ukochanej małżonce uczynili, wiążąc nazwisko nasze z dziejami Waszego czcigodnego „Polskiego Związku Narodowego“ i jego członka „Stowarzyszenia im. Władysława Jagiełły“ (huczne oklaski). Jeszcze raz Wam dziękuję i wyrażam tę nadzieję i wiarę, że temu sztandarowi nikt i nigdy się nie sprzeniewierzy, że ten sztandar będzie Waszym kierownikiem i obrońcą, będzie Was wiódł zawsze do wielkich, do zacnych czynów, mających zawsze cele Ojczyzny i wiarę w Boga na czele“ (długie oklaski).

Kiedy umilkły długogrzmiące a pełne entuzyazmu oklaski, rodzice chrzestni przystąpili do wbijania gwoździ pamiątkowych. A zatem po wbiciu pierwszego gwoździa przez Przewielebnego Ks. Gwardyana Janickiego, wbili pięknie w kształcie herbu Jagiełły wykonane gwoździe p. p. Paderewscy a następnie p. p. Stanisławowie Sulikowscy i p. p. Lucyanowie Lipińscy jako rodzice chrzestni. Po nich przystąpili do wbijania zaproszeni goście i członkowie Stowarzyszeń „Polskiego Związku Narodowego“. Podczas gdy p. Paderewska rozmawiała z paniami a zwłaszcza z p. Antoniową Potocką z Olszy, Mistrz Paderewski bardzo uprzejmie rozmawiał z prezesem Stowarzyszenia p. Wawrzyńcem Michalskim i p. Michałem Chodźką. Dłużej o „Polskim Związku Narodowym“ rozmawiał z prezesem Drem M. Nartowskim, Drem Janem Reklewskim i członkami Stowarzyszenia a żegnając się wyraził raz jeszcze serdeczne podziękowanie za daną Mu sposobność zetknięcia się z ludem pracującym i tymi, co są w „Polskim Związku Narodowym“ zorganizowani. Ze słowami „do widzenia“, opuścił sale „Polskiego Związku Narodowego“ odprowadzony przez członków do powozu, który otoczyły zbite szeregi publiczności.

> Jak nauka jest sztuką poznawania, tak sztuka jest nauką miłowania, nauką odnajdywania w rzeczach ideału, nieocenioną dźwignią w kulturze wszechmiłości, która jest krwią życia duchowego.
>
> Zygmunt Wasilewski.

Nowe rozporządzenia Ojca św.

Z Watykanu powiał ostry wiatr, który w kołach katolickich wywołał silne poruszenie. Po dekrecie, poddającym proboszczów w zupełną zawisłość od biskupa tak, że biskup odtąd może w drodze administracyjnej usuwać proboszczów, nastąpiło drugie rozporządzenie, to jest, dekret Kongregacyi św. Sakramentów, ustanawiający *wiek dzieci*, w którym przystępować mają do *spowiedzi i komunii św.*, na *lat siedm*, a nawet poniżej. Dekret orzeka, że znajomość i rozumienie wiary nie są dla dziecka w tym wypadku konieczne, wystarcza przystosowana do pojęć dziecka wiadomość o tajemnicach wiary. Dekret podpisał Papież Pius X. 7-go sierpnia 1910 r. Wszyscy biskupi zakomunikować go mają nie tylko swemu klerowi, ale i wiernym. W czasie wielkanocnym odczytywany ma zaś być co roku z ambony.

Rozporządzenie to, jak twierdzą pedagodzy, może mieć racyę we Włoszech, gdzie dziecko wcześniej dojrzewa, ale u nas wiek siedmiu lat jest w przeważnej ilości wypadków niedostateczny, aby dziecko mogło zostać odpowiednio przygotowane do zrozumienia kościelnego aktu.

Wreszcie ogłoszone zostało nowe papieskie „Motu proprio“ p. t. „Sacrorum mantistitum“, w którem papież wydaje zarządzenia przeciw wzrastającemu **ruchowi modernistycznemu**. Dokument papieski przypomina wszystkie wydane przeciw modernizmowi przepisy, do których dodaje nowe. Dokument zawiera także odpis encykliki „Pascendi“, oraz wezwanie do biskupów i przełożonych, aby zawsze czuwali nad wykształceniem i organizacyą młodego kleru. Wreszcie przypomina papież analogiczne instrukcye Leona XIII.

> Zaprawdę, wysokie są Alp i Tatrów przyczoła, ale wyżej sięgają zacne człowieka sprawy. Gwiazdy goreją chwałą Boga na niebie, ale piękniejszą Jego chwałą są czyny wielkich ludzi na ziemi.
>
> *Józef Kremer.*

Słowianie w Ameryce.

Tegoroczny spis ludności rozbudził w Ameryce obawę przed „niebezpieczeństwem słowiańskiem“. Amerykanie obawiają się zalewu świata anglosaskiego przez żywioły słowiańskie i zestawiając liczbę małżeństw po jednej i po drugiej stronie, dochodzą do wniosku, że Stany Zjednoczone w niedalekiej przyszłości staną się słowiańskiemi o ile rząd nie położy końca emigracyi z krajów słowiańskich. Szczególną obawą przejmuje Amerykanów wielka rozrodczość Słowian, zwłaszcza Czechów i Polaków.

Mimo to polska prasa zaoceanowa nie objawia wielkiego zaniepokojenia wobec mnożących się oznak antysłowiańskiego ruchu. Sądzą one, że konieczności życiowe okażą się silniejsze od wszelkiej agitacyi. Organ polski: „Rząd pod naciskiem szowinistów obmyśla środki zaradcze, ale postąpi dwa kroki naprzód, jeden krok się cofnie, bo widzi, że napływ Słowian, to nowoczesna wędrówka ludów, której niepodobna wstrzymać wezbranej rzeki, dopóki nie znalazłszy ujścia, sama swych zasobów wodnych nie wyczerpie. W dodatku Ameryka potrzebuje ludzi“.

Że rasa słowiańska wybija się na pierwszy plan, przyczyną tego jest upadek życia rodzinnego wśród Amerykanów, wstręt do małżeństwa wśród nich coraz widoczniejszy. Cechą małżeństw stają się coraz częstsze rozwody, skandale, niewierności i w parze z tem wszystkiem idąca niechęć do posiadania większej liczby dzieci.

Tegoroczny spis ludności wykaże około 90 milionów głów w Stanach Zjednoczonych. Odsetek Anglosasów będzie w tej masie znikomy. Przewagę mają narody różnojęzyczne, dzieci niedawnych przybyszów z Europy. I na to żadne ograniczenia nie pomogą, bo jedynem lekarstwem na to jest moralna naprawa samych podstaw życia rodzinnego.

Skandal socyalistyczny w kasie chorych w Drohobyczu.

Zrabowanie 609 tys. 600 Koron

grosza robotniczego w przeciągu jednego roku (!), śmierć dwóch ludzi na sumieniu i zupełne bankructwo drohobyckiej Kasy chorych — oto jak wyglądają „czyste jak łza“ rządy socyalistów!

Według powyższych doniesień rządy w drohobyckiej kasie chorych sprawują wyłącznie żydzi, stojący na usługach socyalizmu. Żydowscy agitatorzy bogacą się kosztem robotników, równie bezwstydnie, jak współwyznawcy lichwiarze i szynkarze. Podobnie, jak w drohobyckiej, panują stosunki w innych socyalistycznych kasach chorych. Tylko, że kontrola tych instytucyi jest niemożliwa, gdyż rządzą tam wyłącznie „towa-

rzysze“, którzy umieją kryć się nawzajem. Wszyscy przecież są gorącymi wyznawcami bożka: „bierz co się da z grosza publicznego“.

Przeszło pół miliona Koron krwawicy robotniczej skradzionych! Bankructwo drohobyckiej kasy chorych.

Jak stwierdzono, drohobycka kasa chorych miała w r. 1909 689.400 Koron dochodu, a na sprawy w zakres działania kasy wchodzące i na jej administracyę powinno być najwyżej, jak również obliczono 79.800 Koron rozchodu, a więc w kasie powinno być 609.609 Koron gotówki. Tymczasem jak sami socyaliści przyznają, w kasie jest zaledwie 66.000 Koron gotówki, z której nadto będzie trzeba zapłacić 70.000 Koron długu aptekom i szpitalom, a więc właściwie Kasa nie tylko niema ani grosza gotówki, ale ma nadto 4.000 Koron długu, którego niema już czem pokryć.

Na razie apteki i szpitale, z litości nad robotnikami, kredytują jeszcze Kasie, ale i to zaczyna się już rwać.

Czas najwyższy aby robotnicy odłączyli się od organizacyi socyalistycznych.

Niech pomni, kto ma dobro ogólne na celu,
Że jedność i duch zgody — to skała Wawelu.

KRONIKA.

Zebranie poufne. W niedzielę dnia 18. b. m. o godzinie $7^1/_2$ wieczorem odbędzie się poufne zebranie członków wszystkich Stowarzyszeń „Polskiego Związku Narodowego“. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. O liczny udział z rodzinami — uprasza

Prezydyum „P. Z. N.“

Posiedzenie Wydziału „Polskiego Związku Narodowego“ odbędzie się d. 16-go b. m. t. j. w piątek o godzinie 8-mej wieczorem.

Posiedzenie Rady Prezesów „P. Z. N.“ odbędzie się 17-go b. m. t. j. w sobotę o godzinie 8-mej wieczorem.

Sekretaryat „P. Z. N.“ zwraca się z prośbą do prezesów Stowarzyszeń „Polskiego Związku Narodowego“ o zapisywanie dni posiedzeń Wydziałów do raptularzy najdalej na 7 dni przed 15-tym każdego miesiąca — inaczej nie mogą być umieszczone jako zawiadomienia w „Wawelu“.

Bank „Polskiego Związku Narodowego“ i nadal otwartym jest dla stron jedynie od godziny 11 do 12 rano. Weksle niezapłacone oddaje się już drugiego dnia do protestu a trzeciego do rąk syndyka.

Sztandar. Stowarzyszenie im. Władysława Jagiełły uprasza tych wszystkich, którzy nadesłanego im gwoździa dotąd nie zwrócili, o łaskawe przesłanie go do Sekretaryatu „P. Z. N.“ — Rynek gł. 45. — celem umieszczenia na drzewcu sztandaru.

Unia „Polskiego Związku Narodowego“ zawiadamia osoby interesowane, że otrzymała na główny skład gumy do pojazdów z pierwszorzędnych fabryk i odstępuje takowe po najniższych cenach za gotówkę lub na raty.

Długie wieczory. Coraz już dłuższe wieczory dają każdemu sporo wolnego czasu. Jak go spędzić jednak? Oto po pracy dla zarobienia na chleb powszedni, wolny czas należy użyć na zaspokojenie potrzeby ducha przez czytanie dobrego polskiego pisma i należenie do polskiego stowarzyszenia. Wszak pożytek tak wielki! Człowiek dowie się, co się dzieje w bliższym i dalszym świecie, wzbogaca swą wiedzę, niejednego się nauczy, i ducha polskiego pokrzepi, i pod względem religijnym się zbuduje i miłą znajdzie rozrywkę w kłopotach codziennego życia. Gdy z czytania gazety tak liczne i wielkie zyskuje się korzyści, każda rodzina w domu swym gazetę posiadać powinna — dla własnego dobra. Niestety ubolewać nad tem trzeba, że jest jeszcze bardo wiele takich domów wśród ludu naszego, w których prędzej kieliszek i karty, aniżeli gazetę znaleźć można. — W takich domach wygląda, że pożal się Boże! I nieporządek w oczy bije i bieda ludziskom doskwiera, i pożycie małżonków nieraz okropne i wychowanie dziatek w zaniedbaniu. Takie są skutki nieuctwa i ciemnoty! Aby w narodzie naszym było lepiej, trzeba koniecznie starać się o wytępienie z pośród nas owej nieszczęsnej ciemnoty. A przyczynią się do tego i zasługę wielką sobie zaskarbią ci, którzy w takich pożałowania godnych domach zagnieżdżą dobrą katolicką gazetę. Ludzie dobrej woli niechaj więc szczerze zabiorą się do tej zbożnej pracy i usiłują gorliwie namówić krewnych i znajomych, nie mających jeszcze żadnej gazety, aby sobie zapisali „Wawel“ i wpisali się do „Polskiego Związku Narodowego“, gdzie znajdą nie tylko wszystkie pisma polskie, piękne illustracye ale i bogato zaopatrzoną Bibliotekę dla siebie i dla swoich rodzin, pomoc w chorobie i nieszczęściu a zbożną rozrywkę w chwilach wolnych od pracy.

Spółka spożywcza. Onegdaj wybuchł w sklepie spółki spożywczej pożar, który zniszczył wiele towarów. Powodem nieostrożność i brak dozoru, jeżeli w południe chłopiec sklepowy zbliża się do spirytusu . . . z świecą!

Szkoła dramatyczna i śpiewu. Wpisy do szkoły dramatycznej i śpiewu zostającej pod kierunkiem p. M. Chodźki już rozpoczęte. Zgłoszenia dalsze przyjmuje Sekretaryat „Polskiego Związku Narodowego“.

Kości ludzkie na ulicy Straszewskiego. Przy kopaniu dołów na fundamenta pod mającą się budować kamienicę przy ul. Straszewskiego naprzeciw przystanku tramwajowego obok uniwersytetu, wydobyli onegdaj robotnicy z ziemi 2 kościotrupy. Czaszki są jeszcze dosyć dobrze zachowane; w jednej z nich są wszystkie zęby zdrowe.

Skargi Publiczności. Mieszkańcy gmin podmiejskich mają często sposobność zaznania przykrych następstw przyłączenia gminy do miasta. Od dłuższego czasu np. uganiający po gminie oprawca miejski dopuszcza się wprost strasznych nadużyć, prawdopodobnie czując się tu swobodniejszym, aniżeli w obrębie śródmieścia. Mieszkańcy Krowodrzy, którzy w godzinach rannych tłumnie spieszą za swemi sprawami, mają często sposobność oglądania widowisk, jak rozjuszony rakarz wpada na chodniki między ludzi i przerażonych roztrąca. Nierzadko wbiega także na podwórza i ogrody tutejszych domostw. A o jakim takim bezpieczeństwie pod wieczór — niema już mowy. Formalnie zorganizowana banda rozmaitych „antków“ napada najspokojniejszych mieszkańców. Do domu dostać się można jedynie dorożką i po opłaceniu myta! A przecież bodaj to usunąć, czas najwyższy. Ileż to miasto pobrało na rogatce choćby tylko wolskiej podczas obchodu grunwaldzkiego, ileż bierze codziennie na rogatce rakowickiej! A przecież i cmętarz i błonia należą do Krakowa od 1-go kwietnia! Zapewne czas najwyższy, aby nasza palestra nad tem się zastanowiła i stanęła w obronie mieszkańców Wielkiego Krakowa.

Nowe bazyliki polskie. Jak donoszą z Rzymu, w organie urzędowym Watykanu „Acta sedis apostolicae“ ogłoszono mianowanie kościołów katedralnych we Lwowie i Płocku bazylikami mniejszemi. Jak wiadomo, godność bazyliki mniejszej posiada już w Polsce klasztor na Jasnej Górze. Oprócz bazylik „mniejszych“, które obdarzone są wielkimi przywilejami kościelnemi, posiadają jeszcze cztery kościoły rzymskie tytuł „bazylik większych“.

Krystyna hr. Potocka, ku uczczeniu pamięci ś. p. męża Andrzeja, c. k. Namiestnictwa Wydziału krajowego utworzyła stypendyum. Stypendyum to powstaje składanych co rocznie 8000 Koron, należnych Jej jako pensyi wdowiej i datku na zaopatrzenie dzieci.

Taksametry w Wiedniu. Policya wiedeńska ogłosiła, że wkrótce ukaże się na mieście pierwszych 300 jednokonek z taksametrami. Fiakrzy dwukonni zwołali w odpowiedzi zebranie, na którem kilku mowców oświadczyło, że taksatorów — nie będzie. Nie obeszło się bez drwin z rozporządzeń władzy. „Zapowiedziano, że 1 maja taksametry będą na dorożkach; teraz w krótce 1 październik, a taksametrów niema ani nie będzie“. Taktykę przyjęto następującą: na wezwanie policyi, czy magistratu do umontowania przyrządów odpowiedzieć, że fiakrzy nie mają na to pieniędzy. Gdy magistrat odbierze licencyę, zgłosić się o utrzymanie z funduszów gminnych. Jeden z mowców oświadczył: „Zarzucają nam, że czasem żądamy więcej, niż określa taksa. Bylibyśmy złymi kupcami, gdybyśmy od czasu do czasu nie sprzedawali naszego towaru drożej, niż w taryfie oznaczono“. Na tem szczerem przyznaniu zakończono obrady, uchwalając wysłanie znów kilku deputacyj przeciw taksametrom, przedewszystkiem zaś stanowczy i solidarny opór. — Rezultat walki można z góry przewidzieć. Dorożkarze odniosą zwycięstwo dzięki swojej solidarności, która zawsze i wszędzie najcięższe przeszkody jest zdolną usunąć.

Pojedynczym jednostkom nie wolno ani słowem wystąpić przeciw uchwale większości, kto objawi odmienne przekonanie od uchwały na zebraniu, uważanym jest za zdrajcę i jako taki odpowiednio a ostro karany.

Jaką ilość kroków robi dziennie kelnerka? W jednej z większych restauracyi, połączonej z ogrodem w Monachium, stwierdziła niedawno kelnerka za pomocą krokomierza, drogę, którą dziennie przebywa, obsługując gości. W tym dniu, począwszy od godziny 10 rano do północy, zrobiła 58,000 kroków. Obliczając drogę na kilometry i przyjmując krok długości 70 cm., można stwierdzić, że przeszło 40 kilometrów drogi, co się równa marszowi ośmiogodzinnemu. Przytem należy zwrócić uwagę na ciężar kufli piwnych i talerzy, niesionych przez kelnerki, na żwirem wysypaną ziemię ogrodów, w których pracują, ażeby należycie ocenić robotę fizyczną kelnerek.

Jeśli palmę nie tobie głos publiczny przyzna
Dziękuj Bogu, że godnych ma więcej Ojczyzna.

Odpowiedzi:

S. W. Kraków. Zechce W. P. legitymacyę swoją sprawdzić z księgami kasowymi „P. Z. N.“, które na każde żądanie przedstawi Sekretaryat „P. Z. N.“.

J. Z. Kraków. Członek chory zalegający z wkładkami ma prawo do wszelkich świadczeń tylko wtenczas, gdy w czasie zasłabnięcia, nie zalegał ponad 3 miesiące.

K. S. J. Warszawa. Za serdeczne słowa uznania i zachętę — gorące podziękowanie.

M. S. Tarnów. Czekamy.

R. E. Żołynia. Porad lekarskich w piśmie nie udzielamy, gdyż to nie zgadza się z nauką i może więcej szkody jak pożytku dać choremu. Prosimy o udanie się o poradę do lekarza.

Bojkotujmy prusaków na każdym kroku — co dzień

TELEGRAMY.

Ostatnie wiadomości.

Berlin. Car Mikołaj jest oburzony na cesarza Wilhelma z powodu mowy wygłoszonej w Królewcu, gdzie cesarz Wilhelm uzasadniał potrzebę wielkich zbrojeń niemieckich faktem, że sąsiednie mocarstwa także się zbroją. Przez te sąsiednie mocarstwa cesarz Wilchelm miał rozumieć tylko Rosyę.

Konstantynopol. Poseł grecki wręczył Porcie notę, w której Grecya żąda 20 milionów franków odszkodowania za szkody, wyrządzone przez bojkot antygrecki.

Paryż. Minister wojny zakupił 30 latawców, w tem 10 jednopłachtowych a 20 dwupłachtowych, które jeszcze przed upływem tego roku mają być dostarczone zarządowi wojsk. Latawce muszą okazać zdolność uniesienia ciężaru przynajmniej 300 klg. i mieć szybkość przynajmniej 60 kilom. na godzinę oraz w jednym locie mają odbyć przynajmniej 300 klm. Dla latawca który przewyższa minimalną szybkość 60 klm. wyznaczona jest osobna nagroda. W ten sposób do końca roku armia francuska mieć będzie 60 latawców.

Monachium. Latawce Zeppelina okazują się niewystarczające do rywalizacyi z balonami francuskimi. Rozczarowanie i przygnębienie Niemiec ogromne.

Kto jest matki-Ojczyzny nieodrodnym synem,
Niechaj tego nie słowem, lecz dowiedzie czynem.

Zebrania członków i posiedzenia Wydziałów Stowarzyszeń POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO.

16. września — piątek — godzina 8 wieczór posiedzenie Wydziału „Polskiego Związku Narodowego“.

17. września — sobota — godzina 8 wieczorem posiedzenie Rady Prezesów Stowarzyszeń „Polskiego Związku Narodowego“.

ZEBRANIE POUFNE.

18. września — niedziela — godzina $7^1/_2$ wieczorem

Zebranie poufne

członków wszystkich Stowarzyszeń „Polskiego Związku Narodowego“. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Wnioski i interpelacye.

20. września — wtorek — godzina 8 wieczorem posiedzenie Tow. Wielkopolan pod wezw. św. Wojciecha.

21. września — środa — godzina 7 wieczór posiedzenie Wydziału „Stow. im. Władysława Jagiełły.

Kasyer „Polskiego Związku Narodowego“ urzęduje w każdy piątek o godzinie 7-mej wieczorem.

W inne dnie o godzinie 12-tej w południe.

NADESŁANE.

Niezawodne!

Na wzrastającą drożyznę jedynem lekarstwem:

ORGANIZACYA.

Wszelkie artykuły dla członków „P. Z. N.“ po znacznie zniżonych cenach dostarcza **„Unia P. Z. N.“.**

NAUKA — WIEDZA.

W wolnych chwilach od pracy zwiedzajmy nasze Muzea i pamiątki narodowe one nas nauczą życia — historyi — one nam okażą naszą Ojczyznę, nauczą pracy i najpiękniejszej drogi do odrodzenia narodowego.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie $11^1/_2$ przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra,) oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ulica Straszewskiego l. 28). Otwarta codziennie od godziny 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Pomnik Adama Mickiewicza — Rynek główny.

Pomnik Wład. Jagiełły — plac Matejki.

Muzeum Narodowe.

I. W Sukiennicach: Zabytki malarstwa, rzeźby i przemysłu artystycznego, zbiory etnograficzne i wykopaliska z epoki przedhistorycznej. Otwarte codziennie od godziny 10 do 4

2. Muzeum im. hr. Emeryka Hutten - Czapskiego, obejmujące zbiory monet, medali rycin i zabytków przemysłu artystycznego. Codziennie od godziny 10 do 4 (ul. Wolska 10.)

3. Dom Muzeum im. Jana Matejki (Floryańska 41). Codziennie od godziny 10 do 4.

ANTONI JAROSZ, wielka sprzedaż kapeluszy **„PANAMA“**
słomkowych i filcowych po cenach bardzo niskich.
KRAKÓW, ul. Sławkowska 23. - - - - - - - - - - **Specyalność:** pranie kapeluszy Panama i słomkowych.
(119)

„WAWEL“
powinien znajdować się w każdym domu szczerze polskim.

„POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY“

założony w dniu 15-go marca 1908 roku w Krakowie, w celu zjednoczenia wszystkich Stowarzyszeń polskich, skupienia pracy wszelakiej i złączenia tych wszystkich, którzy idą pod hasłem „Za wiarę i Ojczyznę“ pod sztandarem Orła białego, aby wszyscy jednemu służyli celowi i do jednego zmierzali ideału — do odrodzenia Ojczyzny. Składa się z poszczególnych Stowarzyszeń jako członków zwyczajnych. Walne Zgromadzenie złożone z prezesów, sekretarzy i delegatów poszczególnych Stowarzyszeń, wybiera Wydział z prezesem na czele. Wydział ten jest reprezentantem „Polskiego Związku Narodowego“ na zewnątrz, zarządza ogólnym majątkiem i czuwa nad rozwojem wszystkich Stowarzyszeń.

Członkowie zwyczajni Stowarzyszeń „P. Z. N.“ obok korzyści moralnych, płynących z własnego organu „WAWEL“ z bogato zaopatrzonej czytelni, odczytów, pogadanek naukowych i zawodowych, z przedstawień teatralnych, gier towarzyskich i wspólnych zebrań w salach „P. Z. N“ — mają poradę prawną, pomoc lekarską, zapomogi na czas choroby, lekarstwa, pomoc materyalną dla swoich sierót i wdów: mogą korzystać z taniego kredytu w „BANKU POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ lub składać w nim swoje oszczędności: doznają znacznych zniżek przy zakupnie artykułów spożywczych lub do domowego użytku służących za pośrednictwem: „UNII POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ tak, że przy ścisłem przestrzeganiu statutu, wkładka miesięczna do Stowarzyszenia uiszczona, kilkakrotnie się zwraca. To też każdy prawdziwy obywatel-Polak, każdy prawdziwy człowiek czynu nie słowa, każdy miłujący swoją rodzinę i swoją Ojczyznę, bez względu na stanowisko powinien wstąpić do „POLSKIEGO ZWIĄZKU NARODOWEGO“ — bo „POLSKI ZWIĄZEK NARODOWY“ to nie żadne stronnictwo, ale wielkie stowarzyszenie polskie. Nie obietnice rzucać, ale wzajemnie się wspierać, usunąć rozdział klasowy, zniszczyć niechęć i uprzedzenie jednej warstwy społecznej do drugiej, złączyć się w jedną wielką a polską rodzinę do obrony najdroższych ideałów — to cel i powód jego powstania! To też ma prawo żądać i żąda, by każdy co czuje się Polakiem, komu drogą wiara ojców i ideały narodowe, dorzucił cegiełkę pod tą szczerze polską budowę, by garnął się pod skrzydła Orła białego w „POLSKIM ZWIĄZKU NARODOWYM“, który chroniąc od zniszczenia wszystko co stare a piękne, buduje zdrowy, pełen wiary, zasad, miłości i poświęcenia gmach polski, którym urzeczywistniając ideały 3-go Maja, z otwartą przyłbicą idzie do tych wszystkich, dla których niedola bliźniego, Bóg i Ojczyzna są prawdziwą wiarą, prawdziwą miłością.

Najleprzy **Węgiel.**
Najlepszą **Pastę** do obuwia.
Najlepsze **Gumy do kól.**
Ma najtaniej na składzie:
UNIA „P. Z. N.“

Zakład artystyczno-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon 795. (111)

Chłopców
do roznoszenia gazet poszukuje się.
Wiadomość w Administracyi.

Łatwy zarobek
mogą uzyskać osoby każdego stanu.
Wiadomość w Administracyi.

Od Administracyi.

Upraszamy czytelników o czynienie zakupów u firm ogłaszających się w „Wawelu“. Za akwizycyę anonsów wypłacamy od kwoty zamówienia 20%. Bliższe szczegóły w Administracyi: Kraków, Rynek L. 45. Tel. N. 2024/VIII. Administracya.

Drukarnia W. POTURALSKIEGO w Podgórzu
wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące po najtańszych cenach.
Zamówienia przyjmuje: „Unia Polskiego Związku Narodowego“ Kraków, Rynek 45. Tel. L. 2024/VIII.
Dla członków Stowarzyszeń „P. Z. N.“ znaczny opust. (126)

Cegłę piaskowo-cementową i wapienno cementową
ma na składzie i poleca po cenach umiarkowanych

„LAPIS“

fabryka wyrobów cementowych
wł. A. Wąsowicz i K. Przyłuski
Kraków — Dębniki, vis a vis szkoły.

Polecają się także do wykonywania wszelkich robót cementowych a mianowicie: stopnie i podesty o rozmaitych formach, obramowania do drzwi i okien, płyty betonowe do stropów, płyty na pokrycie parkanów murowanych, słupy do płotu, słupki graniczne, krawężniki, cembrowiny studzienne.
Za odpowiednie i fachowe wykonanie wspomnianych artykułów budowlanych, ręczy się, gdyż nadzór nad wyrobem tychże spoczywa w ręku fachowca, architekta i budowniczego K. PRZYŁUSKIEGO.

Zamówienia przyjmuje „Unia Polskiego Związku Narodowego“ w Krakowie, Rynek gł. I 45. Tel. Nr. 2024/VIII.

F. BAŁABUSZYŃSKI w Krakowie ulica Szewska 10.
polecam: Bieliznę męską, damską i dziecięcą. — Bieliznę stołową, ręczniki i ścierki. Bieliznę na łóżka oraz kołdry. — Płótna i szyrtyngi. — Wyprawy ślubne. — Wyroby trykotowe, skarpetki i pończochy. - - - - - - - Krawaty, spinki, chustki, szelki, halki, fartuszki i parasole. - - - - - - -
(112)
- - Ceny niskie. - -
P. T. Członkom „Polskiego Związku Narodowego“ przyznaję od wszystkich towarów 10% opustu za okazaniem legitymacyi. Legitymacye proszę okazywać dopiero przy płaceniu.
Towary wyborowe.

PALARNIA KAWY
Pierwsza Krakowska elektro-mechaniczna PALARNIA KAWY
PROTOKOL. MARKA OCHRONNA
M. JAWORNICKI KRAKÓW Rynek gł. 44.
poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.
(114)

- - ARTYKUŁY - -
pisemne i galanteryjne
poleca (115)
JANECZEK I ZIEMBICKI
Kraków, — Rynek główny l. 8. i we filii: plac Maryacki l. 2.
Lalki i zabawki dla dzieci.
Dla członków „P. Z. N.“ 10% opustu.

BIBLIOTEKA

„Polskiego Związku Narodowego“ w Krakowie otwarta dla członków Stowarzyszeń i ich rodzin „P. Z. N.“ w niedziele od 11-12 rano.

Zakład pogrzebowy
odznaczony krzyżem zasługi
JANA WOLNEGO
W KRAKOWIE,
Plac Szczepański L. 2.
Dom własny.
TELEFON 331. TELEFON 331
(120)

Specyalność wyrobu obuwia
z wieloletnią praktyką zagraniczną
Jan Kępiński w Krakowie, ul. Sławkowska L. 24. (Dom XX. Emerytów.

Wykonuje obuwie męskie, damskie i dziecinne, według fasonów amerykańskich, angielskich, francuskich i warszawskich z najlepszych co do trwałości i elegancyi materyałów krajowych i zagranicznych.
Pracownia ta jest w możności zadowolnić zupełnie najwybredniejsze wymagania P. T. Pań i Panów, po cenach możliwie najniższych.
Gwarancya za jakość i dobroć materyału. (118)

Najtańszy zakład zegarmistrzowski 123
Stanisława PIOTROWSKIEGO Kraków, Sławkowska 24
poleca swój dobrze zaopatrzony skład zegarków, zegarów i wszelkich biżuteryi po cenach niskich. Wszelkie reperacye, wchodzące w zakres zegarmistrzowstwa wykonuje starannie w jak najkrótszym czasie. **Każda większa reperacya tylko 1 K. 80 hal.**

WYDAWNICTWA „Polskiego Związku Narodowego“, do nabycia wszędzie lub w Sekretaryacie, Rynek główny Linia A — B. w godzinach urzędowych.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Stefan Schweichler. Z drukarni Fr. Foltina w Wadowicach.